

Miejska Biblioteka Publiczna  
w Białej Podlaskiej  
DZIAŁ WIEDZY O RELIGII  
ul. ...  
tel. 83-341 64 52  
...  
...  
...

*L. R. Leszyński*

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

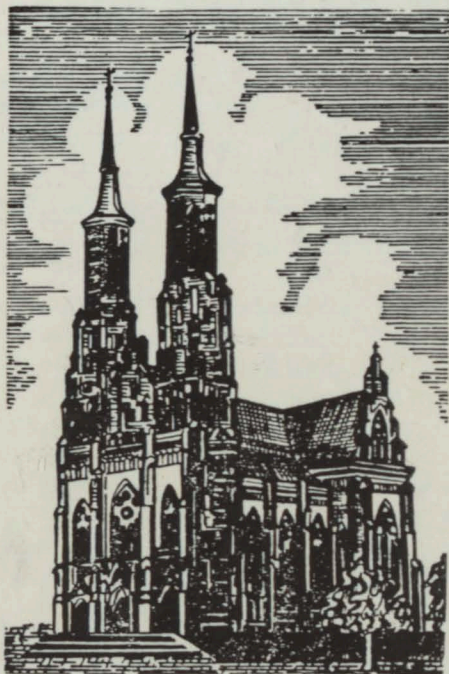
---

Rok LXV

Sierpień 1996

Nr 8

---



---

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON 231 26

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXV

Sierpień 1996

Nr 8

## DZIAŁ URZĘDOWY

### STOLICA APOSTOLSKA

78

#### Przesłanie na IX Międzynarodowy Dzień Walki z Narkomanią i Nielegalnym Handlem Narkotykami

Międzynarodowy Dzień Walki z Narkomanią i Nielegalnym Handlem Narkotykami, ustanowiony przez Organizację Narodów Zjednoczonych i w tym roku obchodzony już po raz dziewiąty, stanowi cenną okazję do refleksji nad jednym z najbardziej tragicznych problemów, który nadal nęka dzisiejsze społeczeństwo, powodując nieoszacowane szkody, zwłaszcza wśród młodych pokoleń; stanowi też okazję, by umocnić wolę walki z tym zjawiskiem.

Stolica Apostolska jest zaniepokojona rozpowszechnianiem się narkomanii oraz nielegalnego handlu narkotykami i substancjami psychotropowymi. Opinia publiczna zdaje się czasem reagować na te zjawiska ogólną obojętnością, kierując się najwyraźniej przekonaniem, że aby bronić się przed tą plagą, wystarczy izolować ofiary nałogu i pozostawić je same sobie, nie usuwając bynajmniej dramatycznych przyczyn samego zjawiska.

Należy uznać, że istnieje związek pomiędzy tą śmiertelnością patologią, której przyczyną jest narkomania, a patologią ducha, która sprawia, że człowiek ucieka przed samym sobą i szuka iluzorycznych przyjemności w ucieczce od rzeczywistości, do tego stopnia, że traci zupełnie poczucie sensu swojej osobowej egzystencji. Takie czynniki jak rozbitcie rodziny, napięcia w relacjach międzyludzkich, wzrost bezrobocia i nieludzkie warunki życia przyczyniają się do pogłębienia tej alienacji. W istocie rzeczy korzeniem tego zła jest zanik wartości

moralnych i duchowych (por. Przesłanie do uczestników Międzynarodowej Konferencji na temat Narkomanii i Nielegalnego Handlu Narkotykami, Wiedeń, 17 czerwca 1987 r.).

Stolica Apostolska przywiązuje wielką wagę zarówno do działań zapobiegawczych, jak i do terapii medycznej, która stara się pomóc ofiarom narkomanii w ponownym odkryciu własnej godności jako istot ludzkich poprzez rozbudzenie w nich uspiętych dotąd energii osobowych. Równie ważne jest zaangażowanie poszczególnych osób, rodzin, społeczeństwa i instytucji w walkę z godnym potępienia handlem narkotykami.

Z tego powodu Stolica Apostolska wyraża głębokie uznanie dla celów i działalności Międzynarodowego Programu Kontroli Narkotyków i zachęca gorąco do zacieśnienia międzynarodowej współpracy poprzez realizację starannie zaplanowanych i skutecznych programów w sferze ustawodawczej i na płaszczyźnie działania.

Dzieląc się z wami tymi myślami, modlę się gorąco o Bożą pomoc dla wszystkich, którzy pracują — czasem za cenę wielkich wyrzeczeń i osobistego ryzyka — walcząc z narkomanią i nielegalnym handlem narkotykami oraz ratując ofiary tej plagi.

*Jan Paweł II, papież*

Watykan, 15 czerwca 1996 r.

79

### Dekret o ekskomunice, której podlegają ujawniający treść spowiedzi\*

Kongregacja Nauki Wiary w celu ochrony świętości sakramentu pokuty oraz dla obrony praw szafarzy i wiernych chrześcijan związanych z tym sakramentem, dotyczących znaku sakramentalnego i innych tajemnic połączonych ze Spowiedzią, na mocy specjalnej władzy udzielonej przez najwyższą władzę Kościoła (kan. 20), postanowiła, że:

Nieziemiennie pozostaje w mocy przepis Kan. 1388, że ktokolwiek nagrywa przy pomocy jakiegokolwiek urządzenia technicznego to, co w spowiedzi sakramentalnej prawdziwej lub symulowanej, własnej lub kogoś innego, jest mówione przez spowiednika lub przez penitenta, czy upowszechnia to za pośrednictwem środków masowego przekazu, popada w ekskomunikę *latae sententiae*.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem promulgacji.

*Joseph Kard. Ratzinger*  
Prefekt

23 września 1988 r.

\* AAS 80(1988), 1367.

## Słowo pasterskie przed XII Międzynarodowym Kongresem Mariologicznym i XIX Międzynarodowym Kongresem Maryjnym

Umiłowani w Chrystusie i Maryi!

Przeżywamy obecnie czas przygotowania do Jubileuszu Dwutysiąclecia Chrześcijaństwa. Na drodze do godnego przeżywania tego Jubileuszu towarzyszy nam Maryja, Matka Pana, której tyle już razy zawierzyliśmy Kościół w Polsce i dzieje naszego Narodu. W tym roku maryjna Polska, jak o tym przypomniał komunikat z ostatniej Konferencji Episkopatu, dostąpiła zaszczytu goszczenia XII Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego i XIX Międzynarodowego Kongresu Maryjnego, które podejmują refleksję nad czcią Bożej Matki w Kościołach Wschodu i Zachodu.

Maryja, Matka Pana, która była w Wieczerniku Kościoła w Jerozolimie, obecna jest w sposób szczególny na drodze naszego Narodu poprzez znak Jasnogórskiego Obrazu. Sierpień dla Polski jest miesiącem szczególnych wydarzeń i powiązania naszych dziejów z Maryją. W tym roku sierpień będzie miesiącem maryjnym nie tylko z racji wielu świąt maryjnych z uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Matki Bożej Częstochowskiej na czele i nie tylko z racji najliczniejszych w ciągu roku pielgrzymek do sanktuariów maryjnych. Będzie on w sposób szczególny maryjny ze względu na dwa wspomniane Międzynarodowe Kongresy, które odbędą się w Częstochowie, w dniach od 18-26 sierpnia br. Sierpień został wybrany na celebrowanie Kongresów, aby nasze przeżywanie zawierzenia Maryi mogło stać się udziałem uczonych teologów z całego świata. Pamiętamy w tym miesiącu o wielkiej modlitwie Narodu sprzed siedemdziesięciu laty, która sprawiła „Cud nad Wisłą” oraz Jasnogórskich Ślubach Narodu sprzed czterdziestu laty, które — jak pragnął Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński — miały stać się „chlebem dla Narodu”. Kościół w Polsce, przygotowując się do Roku Dwutysięcznego, wypowiedział przed trzema laty na nowo modlitwę, w której zawierzył Maryi swoją misję w nowej sytuacji dziejowej.

Wzywamy więc wszystkich wierzących w Polsce do wielkiej modlitwy, aby w duchu całkowitego zawierzenia Bogu na wzór Maryi podjęli budowanie naszej przyszłości na fundamencie Ewangelii. Świadomi wielu aktualnych zagrożeń pragniemy, aby to nasze zawierzenie przyczyniło się kolejny raz do cudu przemiany w Polskim Domu.

W nasze sierpniowe pielgrzymowanie i świętowanie narodowych rocznic włączą się uczestnicy wspomnianych Międzynarodowych Kongresów. W tym

roku właśnie my, Polacy, po Hiszpanach, Niemcach i Maltańczykach, otrzymujemy łaskę przyjęcia w naszej Ojczyźnie teologów i czcicieli Matki Pana z całego świata, aby dopisać dalszy ciąg historii międzynarodowych spotkań maryjnych. Historia ta sięga przełomu wieków. Dokładnie bowiem w roku 1900 w Lyonie, we Francji, odbył się I Międzynarodowy Kongres Maryjny. Po nim odbyło się kilka następnych. Siódmy z nich miał miejsce w roku 1912. Drugi rozdział historii międzynarodowych spotkań maryjnych zaczął się w połowie naszego stulecia. Powołana do życia przez papieża Piusa XII Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna zorganizowała w Rzymie w roku 1950 I Międzynarodowy Kongres Mariologiczny oraz VIII Międzynarodowy Kongres Maryjny. Od tej pory, zwykle co cztery lata, spotykają się mariolodzy i czciciele Matki Najświętszej z całego świata, aby studiować prawdy o Bogarodzicy i śpiewać hymn chwały ku czci Tej, którą Bóg wybrał i włączył w dzieje zbawienia.

Kilka kolejnych Międzynarodowych Kongresów Mariologicznych podejmowało naukowe studium nad historią kultu maryjnego poprzez wieki. Ostatni z nich, który przed 4 laty odbył się w Huelva w Hiszpanii, zakończył tę refleksję historyczną.

Tegoroczny Kongres Mariologiczny podejmuje temat: „Maryja, Matka Pana w tajemnicy zbawienia, czczonej dzisiaj w Duchu Świętym przez Kościoły Wschodu i Zachodu”. W refleksji teologicznej uczeni będą zgłębiać prawdę o wspólnej Matce i będą słuchać uważnie tego, co każdy z Kościołów o Niej mówi. Kongres ten będzie więc wielkim ekumenicznym głosem różnych Kościołów, które wypowiedzą swoją cześć dla Maryi, Matki Pana, analizując formy kultu właściwe poszczególnym tradycjom. Miejszem tego mariologicznego i ekumenicznego zarazem spotkania, będzie nasza Ojczyzna, która stanowi swego rodzaju pomost łączący Wschód z Zachodem, Tradycję wschodnią z zachodnią Tradycją Kościoła. Na potrzebę połączenia dzisiaj tych dwóch Tradycji wskazuje Jan Paweł II mówiąc, są to jakby „dwa płuca”, którymi powinien oddychać Kościół (por. *Redemptoris Mater*, 34). Dotyczy to także prawdy o Matce Bożej i Jej kultu. Uczestnicy sierpniowego Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego spotykają się przed Obliczem Maryi, obecnej w Jasnogórskiej Ikonie, wsłuchując się niejako w pytanie, które stawia w swojej maryjnej encyklice Jan Paweł II: „Dlaczego więc, nie mielibyśmy wszyscy razem patrzeć na Nią, jako na naszą wspólną Matkę, która modli się o jedność rodziny Bożej?” (*Redemptoris Mater*, 30).

Międzynarodowe Kongresy Maryjne mają charakter kultowy i nawiązują do aktualnych znaków czasu. Prezentują czynną obecność Maryi w tym, co stanowi dzień dzisiejszy pielgrzymującego ludu Bożego. Z tej też racji XIX Międzynarodowemu Kongresowi Maryjnemu przyświeca hasło: „Maryja a Eucharystia”. Będzie to maryjne przygotowanie do 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w przyszłym roku we Wrocławiu.

Maryja prowadzi do Chrystusa, przede wszystkim do Chrystusa obecnego w Eucharystii. Chce Ona być zawsze Służebnicą swojego Syna. Pragnie nam służyć szczególnie teraz, kiedy przygotowujemy się do świętowania Jubileuszu Odkupienia w roku dwutysięcznym. Im bardziej poznajemy Maryję, Matkę naszej wiary, im bardziej zbliżamy się do Niej, tym skuteczniej może Ona nam pomóc w naszej drodze ku Chrystusowi. W tym duchu chcemy przeżywać Międzynarodowy Kongres Maryjny.

Sierpniowym Kongresom patronuje sam Ojciec Święty Jan Paweł II, który delegował swojego przedstawiciela w osobie Kardynała Adama Józefa Maida z Detroit ze Stanów Zjednoczonych. Będzie w nim uczestniczył cały Episkopat Polski z Księdzem Prymasem na czele. Wysłannika Ojca Świętego powitamy uroczysto 24 sierpnia, w dniu rozpoczęcia Międzynarodowego Kongresu Maryjnego. Po powitaniu w Częstochowskiej Bazylice Archikatedralnej, Legat Papieski poprowadzi uroczystość kongresową procesję maryjną na Jasną Górę. Będzie on przewodniczył wszystkim uroczystym celebrom Kongresu Maryjnego, a wśród nich koronacji Obrazu Matki Bożej w Myszkuwie-Mrzyglodzie w niedzielę 25 sierpnia br.

Modlitewnym zakończeniem obu Kongresów będzie Msza św. w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej w dniu 26 sierpnia.

Umiłowani Siostry i Bracia!

Świadomi doniosłości Międzynarodowych Kongresów, prosimy o modlitwę, aby przyniosły one błogosławiony owoc. Zapraszamy gorąco i zachęcamy do licznego udziału w sierpniowych pielgrzymkach na Jasną Górę oraz do wspólnego przeżywania kongresowego spotkania w Domu naszej Matki i Królowej.

Niech Bóg błogosławi wszystkim, którzy włączą się w kongresową refleksję i modlitwę.

W imieniu Komitetu Organizacyjnego Kongresów

† Stanisław Nowak

Arcybiskup Metropolita Częstochowski

Częstochowa, 10 lipca 1996 r.

## Homilia Biskupa Siedleckiego na rozpoczęcie XVI Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę

Czcigodni Księża Biskupi,  
Drodzy Bracia Kapłani-Pielgrzymi i przewodnicy pielgrzymów,  
Drodzy Pielgrzymi,  
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia

I Bardzo wymowny jest Wasz tegoroczny pielgrzymi znak i wypisane na nim hasło tej XVI już pielgrzymki z Podlasia na Jasną Górę: „Z Maryją ratujmy świat”, a kolorowa jakby wstęga łączy Fatimę z Jasną Górą.

Tak Drodzy Pielgrzymi, gościmy jeszcze Matkę Bożą Fatimską i rozbrzmiewa na polskiej ziemi Jej orędzie, które jest tak bardzo zawsze żywe i aktualne, bo jest biblijne, bo dotyka człowieka w jego słabości grzechu i w jego wielkości odwołując się do wspaniałego daru wolności, jakim obdarzył go Bóg. Bo płynie ono przez Niepokalane Serce Tej, która „wszystkie słowa” i wydarzenia związane z Panem i z człowiekiem rozważała w sercu swoim i ukazując się dzieciom w Fatimie wołała: „Pokutujcie” — „Ratujcie siebie i świat”.

2. Nasza pielgrzymka, jak każda zresztą pielgrzymka, ma charakter religijny, przede wszystkim pokutny i wynagradzający. Możemy powiedzieć, że nasze pielgrzymowanie jest przejściem na cześć Pana. Jako przejście religijne i pokutne ma pielgrzymka charakter paschalny. I tylko wówczas, gdy będzie to nasza pascha, tylko wtedy dokona się w nas uwolnienie — wyzwolenie z niewoli zła, grzechu i przeciętności — do wolności synów Bożych, spod władzy złego, władzy ciemności, do synów królestwa.

Prawdziwa pielgrzymka, a zwłaszcza taka, która stawia sobie jako hasło i zadanie: „Z Maryją ratujmy świat” winna mieć ten wymiar paschalny — przejście ze śmierci do życia, z kultury śmierci do kultury życia w Chrystusie, który jest Drogą, prawdą i Życiem.

Niech więc Kapłani-Przewodnicy Pielgrzymów stają jak Jeremiasz z dzisiejszego *I Czytania* i niech w imię *Orędzia Fatimskiego* wołają z odwagą, jak prorok stając każdego dnia pielgrzymki na „dziejcu domu Pana” i niech mówią „do mieszkańców wszystkich miast”, z których wyruszają pielgrzymi: „wszystkie słowa, jakie Pan polecił im oznajmić, nie ujmijcie ani słowa”, jeżeli ta pielgrzymka ma się w jakiejś mierze przyczynić do „ratowania świata z Maryją”.

Wy wszyscy, Drodzy Pielgrzymi wraz z Kapłanami, zechciejcie każdego dnia coraz głębiej zrozumieć, że każdy z nas pielgrzymuje po tej ziemi do Ojca i że jako Lud Boży, jako Kościół, jako cząstka Kościoła, jako Święty Kościół

Siedlecki, jesteśmy Ludem pielgrzymującym, który sprawując Eucharystię i przyjmując Chleb życia w niej modli się: „Utwierdź w wierze i miłości Twój Kościół pielgrzymujący na ziemi...” To nasze pielgrzymowanie z Maryją i do Jej Sanktuarium jest jak najbardziej uzasadnione, gdyż Ona według wyrażenia soborowej Konstytucji dogmatycznej o Kościele „przewodniczy w pielgrzymce wiary” Kościołowi (por. KK 58). Jest błogosławioną, ponieważ uwierzyła (por. Łk 1,45) i w tej „pielgrzymce wiary” wzrastała aż po krzyż, by otrzymać utwierdzenie wiary w dniu Pięćdziesiątnicy. To od Niej, od Tej, o Której mieszkańcy rodzinnego miasta Pana przypominając plebejskie pochodzenie Jezusa, Syna Maryi i Józefa, potwierdzą, tylko Jej męczeństwo i Jej imię, usłyszcie drodzy pielgrzymi te słowa Boga z *I Czytania*: „Jeżeli nie będziecie Mi posłuszni, postępując według mojego Prawa, które wam ustanowiłem, jeśli nie będziecie słuchać słów moich sług, proroków, których nieustannie do was posyłam, mimo że jesteście nieposłuszni, zrobię z tym domem podobnie jak Szilo”. Wiemy, że to sanktuarium izraelskie w Szilo zostało zniszczone w czasie napadów filistyńskich.

Maryja ze swym *Orędziem Fatimskim* słowami Jeremiasza poucza nas, jakie groźne skutki może pociągnąć za sobą ignorowanie „czasu nawiedzenia”, okazji do pokuty i nawrócenia.

3. Niełatwo jest głosić orędzie nawrócenia. Chrystusa odrzuca nie tylko „powątpiewaniem”, jak słyszeliśmy w Ewangelii, lecz wręcz swoim „niedowiarstwem” Jego rodzinne miasto. A przywódcy narodu skazały na śmierć i to śmierć krzyżową z powodu Ewangelii. Jeremiasza za głoszenie orędzia pochwycili wołając: „Musisz umrzeć!”.

Prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej Roman Herzog na powitanie Jana Pawła II, podczas jego czerwcowej wizyty w Niemczech (tak lekceważonej przez polskie środki masowego przekazu, powiedział między innymi: „Pragnę z tego miejsca wyrazić szczególne podziękowanie za to, co Wasza Świętobliwość wniósł swoim urzędem i swoją osobą do upadku *Żelaznej Kurtyny*. Znaczna część ruchów pokojowych na wschodzie Europy otrzymała od Ojca Świętego pomoc i otuchę”. Takie jest powszechne o tym przekonanie. Jednak właśnie dlatego dotąd ciągle niewyjaśnione siły zła zawołały nad Papieżem z Polski, jak współcześni Jeremiaszowi: „Musisz umrzeć”. Ale nad tymi mocami ciemności, zła i ognistego smoka jest jeszcze Niewiasta obleczona w słońce, jest Jej Serce Niepokalane, wobec którego Papież był i jest *Totus tuus*. Dlatego udając się z dziękczynną pielgrzymką do Fatimy mógł Ojciec Święty powiedzieć: „Kiedy przed rokiem, na placu Św. Piotra miał miejsce zamach, gdy odzyskałem świadomość, myśli moje pobiegły natychmiast ku temu Sanktuarium, aby w Sercu Matki Bożej złożyć podziękowanie za to, że uratowała mnie od niebezpieczeństwa” (Przemowa powitalna przy Kaplicy objawień, 12.08.1982).

Zawsze, a szczególnie w tegorocznej pielgrzymce, która w swym znaku i treści łączy Fatimę z Jasną Górą dziękujemy za ocalenie Ojca Świętego. To Jego osoba



zaprowadzi nas na inny jeszcze szlak pielgrzymi na dzień 6 października, do Rzymu. Bo to On, Jan Paweł II będzie beatyfikował naszych Podlaskich Męczenników za wiarę, nad którymi złość ludzka wypowiedziała te same słowa: „Musicie umrzeć”. Ale jak pisałem w moim liście pasterskim przed beatyfikacją: „Oni są przedstawicielami wszystkich prześladowań ze względu na Chrystusa, którzy uważali śmierć dla Niego za największy zysk”.

Dlatego chcemy do Rzymu pielgrzymować na beatyfikację, aby zobaczyć korzenie naszej wiary, aby umocnić się wiarą Apostołów i Ojca Świętego. Chcemy też pokazać przez naszą obecność, jak kochamy Ojca Świętego, ile On dla nas znaczy i zaprosić Ojca Świętego na Podlasie”.

W tym dniu i w tej intencji odbywają się nasze obecne pielgrzymki do Pratulina. Niech oprócz wspomnianych intencji i ta intencja przenika tę XVI pieszę pielgrzymkę z Podlasia na Jasną Górę. Amen.

† Jan Nowak  
Biskup Siedlecki

Siedlce, 2.08.1996 r.

82

## Homilia w Uroczystość Wniebowzięcia NMP

Drodzy Bracia Kapłani — OO. Oblaci  
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia  
— Czcciele Matki Bożej  
Drodzy Słuchacze *Katolickiego Radia Podlasie*  
zwłaszcza chorzy i starsi

Dziś, w tę wielką Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, gdy dane mi jest po raz pierwszy z wiernym ludem podlaskim sprawować tę Najświętszą Ofiarę Eucharystyczną tu, w Sanktuarium w Kodniu, który dla Podlasia jest tym, czym dla wierzących całej Polski jest Jasna Góra, do której wczoraj dotarła i nasza XVI już pielgrzymka Podlaska; gdy więc staję przed tym świętym obrazem, przed którym kiedyś modlili się Papieże w Rzymie — to razem z Maryją i razem z Wami tu tak licznie zgromadzonymi i razem z Ojcami Oblatami Maryi Niepokalanej, kustoszami tego Sanktuarium, chce mi się śpiewać: *Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu Zbawcy moim.*

1. *Wielbi dusza moja Pana...* ten hymn, który często śpiewamy, a który Maryja wyśpiewała w Ewangelii dzisiejszej Uroczystości Jej Wniebowzięcia, jest wyrazem Jej głębokiego zjednoczenia z bogiem, które już tu na ziemi czyni Ją „błogosławioną między niewiastami” ze względu na „błogosławiony owoc Jej

łona” — Jezusa Syna Bożego. Ale tak samo przez to głębokie zjednoczenie, „że uwierzyła, iż spełnią się słowa powiedziane Jej przez Pana” — czyni Ją „błogosławioną”. I dlatego z całą pokorą może powiedzieć, że „Bóg wejrzał na uniżenie, na pokorę swojej służebnicy” i dlatego „odtąd błogosławić Ją będą wszystkie pokolenia”. Dlatego ośmielam się powiedzieć, że o ile w liturgii eucharystycznej dwa razy łączymy się z chórami niebieskimi, z chórami Aniołów, by śpiewać *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli* oraz *Święty, Święty, Święty Pan, Bóg zastępów, pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej*, o tyle hymn Maryi *Magnificat: Wielbi dusza moja Pana*, hymn ziemskiej przecież istoty śpiewają wraz z Nią zawsze, a dziś w tę Uroczystość razem z nami, chóry anielskie, a to dlatego, że „Wielkie rzeczy uczynił Jej Wszchemocny, święte jest imię Jego”. Bo On okazał i okazuje moc swego ramienia w tym, że „rozprasza pyszniących się zamysłami serc swoich”, że „strąca władców z tronów” jak to wykazuje i nasza historia i nasze dzieje — a wywyższa pokornych. Jak wywyższył Ją, która wypowiedziała całą sobą, całym życiem: „Oto Ja Służebnica Pańska niech mi się stanie według słowa Twego.

2. Wsłuchując się z uwagą w czytane nam na dzisiejszą Uroczystość słowa Pisma świętego mogliśmy zauważyć, że żadne z trzech czytań nie mówiło wprost o wzięciu do nieba Maryi-Dziewicy z Nazaretu. Co więcej — fakt Wniebowzięcia nie jest w Piśmie świętym nigdzie wspomniany. A jednak od początków samych Kościołów wierzy, że Maryja z duszą i ciałem została wzięta do nieba, choć dopiero w połowie naszego XX wieku ogłosił to Kościół jako oficjalną prawdę wiary. Kościół cały dojrzewał w wierze w ten fakt, rozważając przez XX wieków to wszystko, co się odnosiło do Maryi i co mogło by potwierdzić prawdę, o której Kościół był wewnętrznie przekonany. Spróbujmy sobie dziś w tę Jej Uroczystość zadać ten trud i w oparciu o usłyszane Słowo Boże w liturgii dokonać refleksji wiary, by pogłębić naszą wiarę w prawdę Wniebowzięcia Maryi.

Język Biblii, język Pisma świętego, zwłaszcza język Księgi Apokalipsy, skąd wzięte jest pierwsze czytanie liturgii słowa dzisiejszej Uroczystości Wniebowzięcia NMP — to język znaków i symboli, które pragną nam udostępnić rzeczywistość Bożą, rzeczywistość nadprzyrodzoną, która przerasta nasze możliwości poznawcze i pojęciowe i dlatego mówi do nas językiem obrazu i porównań.

„...Ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu”.

Tą Niewiastą jest Ta, którą Ewangelia dzisiejsza słowami Elżbiety napełnionej Duchem Świętym ogłasza jako „błogosławioną (...) między niewiastami” ze względu na „błogosławiony owoc” Jej łona, nazywając Ją równocześnie „Matką Pana”.

Tak, Maryja jest tą *Niewiastą* wyniesioną ponad wszystkie niewiasty ze względu na swoją godność Matki Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Tego

Chrystusa, o którym liturgia słowa w II czytaniu mówi, iż „zmarłychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli”. Matka tego, który zwyciężył śmierć, nie mogła ulec śmierci, ale powinna zostać „ożywiona w Chryście według własnej kolejności”. Jakiej? Odpowiedź narzuca się sama: pierwszorzędnej i nadzwyczajnej jako Matka Boga, Bogurodzica. Oto podstawa naszej wiary w Jej wzięcie do nieba. Tę podstawę potwierdza jeszcze drugie błogosławieństwo: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane od Pana”.

Tak, Maryja uwierzyła, zawierzyła, choć życie zdawało się temu przeczyć: tron Dawida, a tu żłób; ucieczka do Egiptu przed Herodem; prześladowanie; biczowanie; męka; krzyż. Maryja przez wiarę stała się „Błogosławioną”. W tej wierze nam przewodzi i nas wspomaga, jest „Wspomożeniem wiernych”. Oczyma wiary widzi Maryja niebo i widzi — jak to sama mówi — „Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia”.

3. Wśród tych pokoleń, które Ją błogosławiły są też wszystkie pokolenia Polaków od początków naszej historii. Od momentu, kiedy pokolenie Polaków potrafiło przemówić, a zwłaszcza pisać swoim językiem, zaczęto słać „Bogurodzicę Dziewicę, Bogiem sławioną Maryję”. W to „błogosławienie” Maryi na polskiej ziemi są też wpisane pokolenia żołnierskie, począwszy od pierwszych wojów i rycerzy, którzy z pieśnią *Bogurodzica* szli w bój.

Dobrze się stało, że właśnie ta dzisiejsza Uroczystość w III Rzeczypospolitej, która z coraz większym trudem chce się włączyć w nurt całej historii, kultury i tradycji polskiej, że ta Uroczystość stała się nie bez wielkich oporów znowu Świętem Żołnierza Polskiego. Jest to przecież nawiązanie do tej najstarszej tradycji chrześcijańskiej w naszym Narodzie, w którym Maryję błogosławią wszystkie pokolenia, także oręża polskiego, aż po *Cud nad Wisłą*, którego 76 rocznicę już właśnie dziś też obchodzimy, aż po pielgrzymki tak liczne ostatnich lat, w które, jak słyszeliśmy, włączyli się także żołnierze polscy.

Wrogowie Polski dobrze znali dzieje Polaków, dzieje narodowe, państwowe i religijne i dlatego władze komunistyczne zaraz usunęły to Święto z kalendarza świąt. Jego zniesienie miało na celu planowe wymazywanie z całej naszej historii tej maryjnej i narodowo-religijnej tradycji. Uznano za rzecz absolutnie niedopuszczalną przypominanie daty związanej z klęską „niezwyciężonej Armii Czerwonej”. Z dziejów oręża polskiego starano się wykreślić jedno z największych zwycięstw odniesionych podczas walk w obronie niepodległości i granic państwa, a zwłaszcza tego faktu, że Naród całym wysiłkiem swego ducha już w 1920 roku odrzucił system, który następnie został mu narzucony siłą, a w którego niecc „zaróżowioną” barwę dał się sam wplątać, jakby zapominając, że jest spod znaku „Niewiasty obleczonej w słońce”. Wybrał inny znak, „znak Smoka ognistego” zapominając jakby o tym, że ten „Smok” bez żadnej etyki i moralności, bez żadnego poczucia sumienia, odrzuca jego duchowe wartości; karmiony i karmiący kłamstwem i oszustwem „ma siedem głów”,

i w zależności od koniunktury ukazuje którąś z nich. Zapomniał ochrzczony Naród, że *Smok* ma „dziesięć rogów” i w różny sposób może poranić Naród. Najgorsze rany są te rany moralne, które usiłują ten szlachetny Naród zarazić wszelkim złem.

4. Czy wobec nowej postaci tej groźby dla Narodu potrafimy uprosić nowy *Cud nad Wisłą*? Rozważmy tamten *Cud*, by zrozumieć czy może się powtórzyć.

Pytamy dlaczego określenie *Cud nad Wisłą*, autorstwa Stanisława Strońskiego, powstało niemal natychmiast po bitwie warszawskiej? Bo po ludzku sądząc i przy pomocy ludzkich sił i rozumowania było to wydarzenie nie do wytłumaczenia.

I tak od strony wojskowej patrząc, dowództwo nie było jednomyślne, wręcz skłócone i dotąd trudno ustalić komu zawdzięczamy szalę zwycięstwa: Marszałkowi Piłsudskiemu, atakowi porucznika Pogonowskiego, czy szarży, w której udział brał ks. Ignacy Skorupka.

Sytuacja polityczna była niepewna, w parlamencie ugrupowania polityczne zwalczały się. Nic i nikt nie dawał gwarancji zwycięstwa. Dlatego choć nie ma tu cudu komisyjnie stwierdzonego przez Kościół, wierzący w swej większości Naród przypisywał je Tej, którą czcił i której opieki wzywał. Generał Weygand pisał, że nie widział nigdy tak rozmodlonych ludzi, jak w tych sierpniowych dniach.

W tych dniach ukazała się książka znanego profesora Mariana Drozdowskiego o roli Kościoła w 1920 r., która pokazała wkład duchowieństwa w wielki wysiłek militarny, w duchowe przygotowanie wojska, ludności cywilnej do niezwykłego wydarzenia pod Radzyminem. Dlatego patrząc na historię tej bitwy warszawskiej powinniśmy, jako przesłanie z tamtych dni na to także Święto Żołnierza, przyjąć troskę o Ojczyznę jako nasz obowiązek i że w tej trosce powinniśmy także liczyć na pomoc „z góry”, na pomoc Znakowi Niewiasty. Dlatego Kościół nigdy nie przestaje się modlić za Ojczyznę i tę modlitwę poleca także, a może szczególnie żołnierzom, co wywołuje sprzeciw ludzi spod znaku smoka, którzy postawę patriotyczną nazywają nacjonalizmem, miłość Ojczyzny szowinizmem. U których nie pojawia się słowo *Naród*, *Ojczyzna*.

Myślę, że stale nadal będziemy musieli odczytywać te dwa znaki: Niewiasty i Smoka, który dziś przybiera inną postać, jednakże wcale nie mniej zagraża Ojczyźnie, która choć niepodległa jest „konstytucyjnie” słaba, w której można pytać o bezstronność sądów i ich orzeczenia, bo w Sejmie zainstalowano nową maszynkę do głosowania, która wszystko może, która odmawia nienarodzonym prawą do życia, która może odmówić prawa do naturalnej śmierci, która może chwalić ustawy antyrodzinne i godzące w godność człowieka, która aborcje może uznać za coś normalnego i piętnować to, co naturalne i normalne, która może zachować immunitet poselski człowiekowi, którego ściga prawo, itd.

Myślę, że obrona Ojczyzny, jako powinność człowieka i obywatela, dziś nie leży tylko w układach partnerstwa dla pokoju czy NATO, ale w obronie

tożsamości Narodu, rodzimej kultury i tradycji. W drodze do Europy nie można iść drogą asymilacji, która jest drogą rezygnacji z własnej tożsamości, a jedynie drogą integracji, która ma odwagę stanąć w obronie sprawdzonych i trwałych wartości ludzkich i chrześcijańskich, w obronie tradycji, kultury i obyczajów, które były mocą i siłą Narodu, nawet wtedy, gdy wymazano go z mapy Europy. Nie miejmy kompleksów „europejskości”, myśmy ją w 1920 roku obronili przed komunizmem, dziś brońmy tej tożsamości, bo od przeszło 1000 lat jesteśmy jej częścią. Potrzebna jest tu nie tylko prawda o faktach i ludziach, którzy tę historię współtworzyli. Konieczne jest także nawiązanie zerwanej tradycji, odbudowa więzi z przeszłością, bez czego nie ma własnej tożsamości narodowej, kulturowej i religijnej. Przywrócenie tego Święta Żołnierza, głęboka jego treść narodo-wo-społeczna jest podjęciem tego zadania, o którym w Skoczowie mówił Ojciec Święty Jan Paweł II: „głębokie rany w tkance moralnej Narodu, (...) które jeszcze się nie zabiły, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć”.

Myszę, że nie wolno nam zapomnieć całej tej lekcji historii. Przecież widzimy w Europie obecność totalitarnych ideologii, które w łamaniu praw człowieka posuwają się aż do ludobójstwa. Oby „sumienia Polaków nie uległy demoralizacji...”, wołał Papież w Skoczowie. Dziś usiłuje się wykpić świadectwa godności tych osób, które kierowały się głosem sumienia, ośmiesza się ich wierność, zacierają się różnicę prawdy i fałszu, dobra i zła, zdrajców i bohaterów. Ludzi niewrażliwych na głos sumienia usiłuje się kreować na wzorce nowoczesności.

Wpatrujemy się w Znak Niewiasty Wniebowziętej, Ona bowiem wskazuje nam inne horyzonty i inne wymiary. Mówi o tym, czym jest niebo: jest wyniesieniem człowieka i uwzniośleniem człowieka, jest jego pełnym rozwojem, nie tylko horyzontalnym, ale i wertykalnym. Jest wyniesieniem człowieka w Bogu i Jego mocą tak, iż z Maryją będziemy mogli wołać: „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, święte jest Jego imię”. Tego pełnego rozwoju człowieka potrzeba — o tym trzeba mówić, o to zabiegać, o to się modlić. Módlmy się o nowy *Cud nad Wisłą*, a tym cudem niech będzie nowy duch, który niech wstąpi w życie Narodu, Duch Chrystusowy, bo „jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni”, lecz każdy według własnej kolejności. Niech tego nowego ducha uprosi nam Ta, której „duch rozradował się w Bogu” Jej i naszym Zbawcy. Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Kodeń, 15.08.1996 r.

Biskup Siedlecki  
L.dz. 851/96

Siedlce, 16 sierpnia 1996 r.

**DEKRET**

Biorąc pod uwagę szczególnie okoliczności uzasadniające odprawienie drugiej Mszy św. w dzień powszedni przez jednego kapłana względnie dodatkowej tam, gdzie jest dwóch lub więcej kapłanów, mocą przepisu kan. 905 § 2 KPK udzielam prawa binacji w dni powszednie w następujących wypadkach:

1. W uroczystości tatułu kościoła.
2. W czasie misji i rekolekcji parafialnych.
3. W Środę Popielcową.
4. W pierwsze czwartki, piątki i soboty miesiąca.
5. W środy gdzie jest zwyczaj odprawiania nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.
6. Na rozpoczęcie i zakończenie roku katechetycznego.
7. Gdy wypadną jednego dnia dwa pogrzeby lub śluby względnie roraty i pogrzeb.
8. W czasie Adwentu i Wielkiego Postu, tam gdzie są odprawiane Msze św. dla dzieci i młodzieży.
9. W czasie triduum i nowenny.
10. Na Msze św. odprawiane w domach dla chorych.
11. Na Msze św. dla zespołów synodalnych w czasie trwania III Synodu Diecezji Siedleckiej.
12. Na zakończenie starego roku.
13. W czasie nawiedzenia Krzyża lub obrazu M.B. Częstochowskiej.
14. Na Mszę koncelebrowaną podczas pogrzebów, imienin i spotkań kapłanów, gdy tego dnia muszą odprawić również z racji duszpasterskich.

Z prawa binacji wolno korzystać jedynie wtedy, gdy:

1. Brak jest wystarczającej liczby kapłanów, którzy by mogli odprawić w wypadkach wyżej podanych. Trzeba mieć tutaj na uwadze nie tylko kapłanów stale pracujących przy danym kościele, ale również nie zaangażowanych w duszpasterstwie lub kapłanów gości.

2. Gdyby w wypadkach wymienionych powyżej miało zabraknąć rannej lub wieczornej Mszy św. parafialnej, podczas której proporcjonalnie spora liczba wiernych zwykła przystępować do Komunii św.

Nie jest wystarczającą przyczyną do korzystania z prawa binacji zamówiona na dany dzień Msza św. w czyjejs intencji. Z powyższego indultu korzystać winni

kapłani jedynie wtedy, gdy w określonych okolicznościach domaga się tego uzasadniona racja duszpasterska.

Ks. Fr. Dudka

Kanclerz

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Biskup Siedlecki

L.dz. 851/96

Siedlce, 16 sierpnia 1996 r.

## DEKRET

Mając na uwadze dobro duchowe wiernych, niniejszym, w myśl przepisu kan. 905 § 2, zezwalam na trynację w kościołach parafialnych i rektorskich, gdzie odprowadzane są Msze św. dla wiernych, we wszystkie niedziele i święta nakazane, nawet cywilne zniesione, ale obchodzone z licznym udziałem wiernych.

Z powyższego zezwolenia można skorzystać jedynie wtedy:

1. Gdy brak wystarczającej liczby księży, którzy by mogli odprawiać Mszę świętą. Należy mieć na uwadze nie tylko kapłanów pracujących przy danym kościele, ale i nie zaangażowanych w duszpasterstwie lub kapłanów gości.

2. Gdy domaga się tego prawdziwa konieczność duszpasterska, a więc poważna liczba wiernych została pozbawiona uczestnictwa we Mszy świętej.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Ks. Fr. Dudka

Kanclerz

Biskup Siedlecki

L.dz. 851/96

Siedlce, 16 sierpnia 1996 r.

## DEKRET

Każdy kapłan może za odprawiane w ciągu dnia Msze święte pobrać tylko jedno stypendium (kan. 951 § 1). Stypendia za Msze św. binowane, trynowane, mają być w całości przekazane wyłącznie do Kasy Kurii Diecezjalnej. Przekazania sum stypendialnych dokonują kapłani, którzy są przełożonymi zespołu kapłanów oraz inni kapłani, bezpośrednio do Kurii Diecezjalnej lub za pośrednictwem Dziekana. Jedynie w dniu Bożego Narodzenia kapłan może zatrzymać stypendia za wszystkie 3 Msze św. (kan. 951 § 1). Będę dysponował tymi wyodrębnionymi sumami na cele diecezjalne. Niezależnie od istnienia pewnych form beneficjum zezwalam wszystkim rządom parafii, aby po

aplikacji Mszy św. *pro populo* mogli brać jedno stypendium z następnie odprawionych Mszy św.

Msza św. *pro populo* winna być jednak odprawiana w niedzielę i święta nakazane. Nie należy jej przenosić na dni powszednie.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Ks. Fr. Dudka  
Kancierz

## ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

84

### ZWOLNIENIA

- Bp dr Henryk Tomasiak, z urzędu dyrektora Instytutu Teologicznego w Siedlcach
- Ks. Andrzej Duda, z urzędu wikariusza par. Sobolew
- Ks. Grzegorz Jaśkiewicz, z urzędu wikariusza par. Najśw. Serca Jezusowego we Włodawie
- Ks. Sławomir Kapitan, z urzędu wikariusza par. Narodzenia NMP w Białej Podl.
- Ks. Piotr Kubel, z urzędu wikariusza par. Stanin
- Ks. dr Konstanty Kusyk, z urzędu wicedyrektora Instytutu Teologicznego w Siedlcach
- Ks. Krzysztof Lusawa, z urzędu proboszcza par. Brzozowica
- Ks. Wojciech Matuszewski, z urzędu wikariusza par. św. Anny w Białej Podl.
- Ks. Dariusz Parafiniuk, z urzędu wikariusza par. Narodzenia NMP w Białej Podl.
- Ks. Krzysztof Pawłowski, z urzędu wikariusza par. Katedralnej
- Ks. Adam Przywuski, z funkcji prefekta w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Siedlcach
- Ks. Zbigniew Szyprowski, z urzędu wikariusza par. Przesmyki
- Ks. Sławomir Szypulski, z urzędu wikariusza par. Wandów
- Ks. Czesław Szyszko MIC, z urzędu proboszcza par. Skórzec
- Ks. Jacek Świątek, z urzędu wikariusza par. Wojcieszków

### NOMINACJE

- Ks. Stanisław Abramczuk, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie łaskarzewskim
- Ks. kan. Zbigniew Bieńkowski, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie bialskim Północ



- Ks. mgr Bogusław Binda MIC, proboszczem par. Skórzec
- Ks. Antoni Bubela, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie bialskim Południe
- Ks. Marian Daniluk, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie terespolskim
- Ks. Henryk Drozdek, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie grębkowskim
- Ks. mgr Jan Dzięga, wicedyrektorem administracyjnym Instytutu Teologicznego w Siedlcach
- Ks. Tadeusz Dzięga, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie międzyrzeckim
- Ks. Sylwester Frąc, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie parczewskim
- Ks. Sylwester Gałach, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie ryckim
- Ks. Zygmunt Głębiński, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie osieckim
- Ks. Jerzy Górski, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie łosickim
- Ks. Jan Grochowski, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie adamowskim
- Ks. Janusz Grodek, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie garwolińskim
- Ks. prof. dr hab. Ryszard Kamiński, wykładowcą teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Siedleckiej
- Ks. Sławomir Kapitan, *Katolickie Radio Podlasia*
- Ks. Piotr Kardas, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie domanickim
- Ks. dr Stanisław Kisiel, dyrektorem Instytutu Teologicznego w Siedlcach, wicedyrektorem Wydziału Nauki Katolickiej Kurii Diecezjalnej w Siedlcach oraz diecezjalnym wizytatorem religii
- Ks. Kazimierz Komar, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie katedralnym
- Ks. Adam Krasuski, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie parczewskim
- Ks. prof. dr hab. Roman Krawczyk, proboszczem parafii Brzozowica
- Ks. Henryk Krupa, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie siedleckim
- Ks. Tadeusz Lewczuk, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie janowskim
- Ks. Jan Madej, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie radzyńskim

- Ks. Stanisław Małek, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie włodawskim
- Ks. Dariusz Parafiniuk, *Katolickie Radio Podlasia*
- Ks. Adam Patejuk, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie wisznickim
- Ks. Krzysztof Pawłowski, duszpasterzem akademickim w Białej Podl.
- Ks. Antoni Pietruszka, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie lukowskim II
- Ks. Henryk Prządka, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie żelechowskim
- Ks. Adam Przywuski, wikariuszem par. św. Piusa V w Dęblinie
- Ks. Jan Romaniuk, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie ryckim
- Ks. Janusz Sałaj, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie garwolińskim
- Ks. Krzysztof Sidorczyk, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie lukowskim I
- Ks. dr Zbigniew Sobolewski, prefektem w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Siedlcach oraz organizatorem i przewodnikiem Podlaskich Pielgrzymek Pieszych na Jasną Górę
- Ks. Zbigniew Szyrowski, prefektem w Korolówce z zamieszkaniem w par. Najśw. Serca Jezusowego we Włodawie
- Ks. Sławomir Szypulski, wychowawcą w Bursie św. Stanisława Kostki dla młodzieży męskiej szkół średnich w Siedlcach
- Ks. Andrzej Tomczak, dekanalnym wizytatorem nauczania religii w dekanacie hańskim
- Ks. dr Jan Zowczak, wicedyrektorem i sekretarzem Instytutu Teologicznego w Siedlcach

#### Neoprezbiterzy:

- Ks. Jarosław Chybowski, wikariuszem par. Pratulim
- Ks. Marcin Czuchraniuk, wikariuszem par. Pilawa
- Ks. Tadeusz Danieluk, wikariuszem par. Kornica
- Ks. Grzegorz Domański, wikariuszem par. Janów Podl.
- Ks. Bogdan Fedorowicz, wikariuszem par. Opole k. Siedlec
- Ks. Sławomir Harasimiuk, wikariuszem par. Łomazy
- Ks. Wojciech Kiciński, wikariuszem par. Krzesk
- Ks. Wiesław Kondraciuk, wikariuszem par. Stanin
- Ks. Mariusz Konieczny, wikariuszem par. Komarówka
- Ks. Tadeusz Lament, wikariuszem par. Komarówka
- Ks. Janusz Mazurek, wikariuszem par. Wilga
- Ks. Jerzy Ołędzki, wikariuszem par. Sobolew

- Ks. Sławomir Połóg, wikariuszem par. Wola Uhruska
- Ks. Tomasz Pycka, wikariuszem par. Małaszewicze
- Ks. Roman Siñuch, wikariuszem par. Rossosz
- Ks. Marek Śliwa, wikariuszem par. Sobieszyn
- Ks. Jan Tomasz Wakuła, wikariuszem par. Borowie
- Ks. Alfred Wasilak, wikariuszem par. Kotuń

## PRZENIESIENIA

### Wikariusze:

- Ks. Adam Antonowicz, z par. Wniebowzięcia NMP w Białej Podl. do par. Parczew
- Ks. Zdzisław Brzoskowski, z par. Mordy do par. Drelów
- Ks. Grzegorz Cholewa, z par. Kornica do par. Górzno
- Ks. Mariusz Czyżak, z par. Drelów do par. bł. Honorata w Białej Podl.
- Ks. Zbigniew Gorzałka, z par. Chrystusa Miłosiernego w Międzyrzeczu Podl. do par. Wandów
- Ks. Sławomir Groszek, z par. Łaskarzew do par. Świętego Ducha w Siedlcach
- Ks. Jarosław Grzelak, z par. Żelechów do par. Katedralnej w Siedlcach
- Ks. Robert Grzelak, z par. Górzno do par. Przesmyki
- Ks. Leszek Hryciuk, z par. Parczew do par. św. Anny w Białej Podl.
- Ks. Wojciech Kamiński, z par. Parczew do par. Łaskarzew
- Ks. Marek Kot, z par. św. Józefa w Siedlcach do par. Najśw. Serca Jezusowego we Włodawie
- Ks. Ryszard Koziół, z par. bł. Honorata w Białej Podl. do par. Domanice
- Ks. Mirosław Krupski, z par. Łaskarzew do par. Wojcieszków
- Ks. Mirosław Kurianiuk, z par. Suchożebry do par. Trąbki
- Ks. Artur Majorek, z par. Rossosz do par. św. Józefa w Siedlcach
- Ks. Sławomir Matejek, z par. Wilga do par. Narodzenia NMP w Białej Podl.
- Ks. Bogusław Mich, z par. św. Stanisława w Siedlcach do par. Matki Bożej Częstochowskiej w Garwolinie
- Ks. Bogusław Michalak, z par. Bożego Ciała w Siedlcach do par. Narodzenia NMP w Białej Podl.
- Ks. Piotr Oskroba, z par. Małaszewicze do par. św. Anny w Białej Podl.
- Ks. Jacek Owsianka, z par. Matki Bożej Częstochowskiej w Garwolinie do par. Chrystusa Miłosiernego w Białej Podl.
- Ks. Krzysztof Pawelec, z par. Świętego Ducha w Siedlcach do par. Przemienienia Pańskiego w Łukowie
- Ks. Piotr Pielak, z par. Komarówka do par. św. Anny w Białej Podl.
- Ks. Mieczysław Pocijuc, z par. Pilawa do par. Przemienienia Pańskiego w Garwolinie
- Ks. Wojciech Psionka, z par. Sosnowica do par. Malowa Góra

- Ks. Mirosław Rogoźnicki, z par. św. Piusa V w Dęblinie do Sosnowicy  
 Ks. Witold Semeniuk, z par. Krzesk do par. Łaskarzew  
 Ks. Janusz Sutryk, z par. Domanice do par. Suchożebry  
 Ks. Zbigniew Szambora, z par. Chrystusa Miłosiernego w Białej Podl. do par. Parczew  
 Ks. Henryk Szustek, z par. Komarówka do par. Piszczac  
 Ks. Andrzej Szymoniuk, z par. Piszczac do par. Mordy  
 Ks. Włodzimierz Wąsowski, z par. Trąbki do par. Żelechów  
 Ks. Paweł Wiatrak, z par. Łomazy do par. Wniebowzięcia NMP w Białej Podl.  
 Ks. Andrzej Wisio, z par. Malowa Góra do par. Bożego Ciała w Siedlcach  
 Ks. Roman Wojtczuk, z par. św. Anny w Białej Podl. do par. św. Stanisława w Siedlcach  
 Ks. Sławomir Zaczek, z par. Wola Uhruska do par. św. Anny w Radzynie Podl.

#### SKIEROWANI DO PRACY W INNEJ DIECEZJI

- Ks. Andrzej Duda, Diecezja Polowa  
 Ks. Krzysztof Lusawa, diec. Linz (Austria)  
 Ks. Wojciech Matuszewski, diec. Kamieniecko-Podolska (Ukraina)

#### SKIEROWANI NA STUDIA

- Ks. Tomasz Czarnocki, Rzym  
 Ks. Andrzej Domański, Rzym  
 Ks. Grzegorz Jaśkiewicz, KUL  
 Ks. Jacek Świętek, KUL  
 Ks. Jacek Wojda, KUL  
 Ks. Sławomir Zabiegałowski, Paryż

#### ZMARLI

- Ks. Stanisław Klimczak, emeryt, ur. 7.02.1924 r., wyśw. 17.06.1958 r., zm. 27.07.1996 r. w Lublinie, pochowany 30.07.1996 r. na cmentarzu parafialnym w Rozkopaczewie.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### II POLSKI SYNOD PLENARNY W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

85

Ks. Roman Karwacki

#### Poszczególne elementy sakramentu pokuty i pojednania

Sakrament pokuty i pojednania oprócz wymiaru eklezjalnego ma wymiar osobowy. Owoc sakramentalny urzeczywistnia się bowiem poprzez trzy podstawowe akty penitenta: żal, wyznanie grzechów, zadośćuczynienie.

Bramą do tych trzech aktów pokutnych jest rachunek sumienia. Stanowi on, jako *stanie przed obliczem Boga*, podstawę dla wszystkiego, co człowiek będzie czynił w sakramencie pokuty i czym w tym sakramencie Bóg obdarzy człowieka. Na początku i w trakcie rachunku sumienia znajduje się błaganie skierowane do Ducha Świętego, aby oświecił nasz rozum i nasze serce, abyśmy tak poznali siebie, jak jesteśmy poznani przez Boga (por. 1 Kor 13,12).<sup>1</sup> Rachunek sumienia należy przeprowadzić w świetle słowa Bożego: „Najbardziej nadają się do tego teksty, których należy szukać w katechezie moralnej Ewangelii i Listów Apostolskich: w Kazaniu na Górze i pouczeniach apostołskich (por. Rz 12,1-15,33; 1 Kor 12,1-13,13; Ga 5,1-26; Ef 4,1-6,24)”.<sup>2</sup> Z rachunkiem sumienia związane jest mocne postanowienie poprawy: stanowcza wola więcej nie grzeszyć, unikać okazji do grzechu, użyć środków koniecznych do poprawy.

Wśród aktów penitenta pierwsze miejsce zajmuje żal, skrucha (*contritio*). Sobór Trydencki uczy, że żal „jest to ból duszy i wstręt do popełnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia w przyszłości”.<sup>3</sup> Nauka Kościoła wyraźnie stwierdza, iż żal jest konieczny do zglądzenia winy. Jest on wewnętrznie złączony z ufnością w miłosierdzie Boże. Znajduje się on nie tylko na początku nowego życia, lecz jest dobrowolnym odrzuceniem dotychczasowego starego, złego życia.<sup>4</sup> Sobór Trydencki rozróżnia żal według motywów: na żal doskonały i żal niedoskonały. Żal, gdy wypływa z miłości do Boga (*amor benevolentiae*) nazywa się *żalem doskonałym (contritio)* lub *żalem z miłości*. Taki żal ma moc gładzić grzechy powszednie. Sobór Trydencki „naucza nadto, że chociaż zdarza się, iż ta skrucha jest niekiedy doskonała przez miłość i jedna człowieka z Bogiem

<sup>1</sup> J. Auer — J. Ratzinger, *Kleine Katholische Dogmatik*, t. 7, Regensburg 1972, s. 169.

<sup>2</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1454.

<sup>3</sup> Sobór Trydencki, *Decr. de poenitentia et unctio extrema* (25.11.1551), DS 1676; BF VII, 456.

<sup>4</sup> H. Vorgrimler, *Der Kampf des Christen mit dem Sünde*, w: *Mysterium Salutis* t. 5, Zürich-Einsiedlen-Köln 1976, s. 442.

wpierw, nim aktualnie przyjmie sakrament, niemniej pojednania tego nie trzeba przypisywać samej skruszce bez pragnienia sakramentu, które w tym żalu jest zawarte”.<sup>5</sup> Natomiast jako *żał niedoskonały (attritio)* lub *żał ze strachu* nazywany jest taki żal, który rodzi się z rozważania brzydoty grzechu lub z lęku przed wiecznym potępieniem i innymi karami, które grożą grzesznikowi. Takie poruszenie sumienia może zapoczątkować, poprzez dar łaski, szczególnie poprzez słowa rozgrzeszenia, wewnętrzną przemianę i zostać dopełnione rozgrzeszeniem w sakramencie pokuty. Żał niedoskonały sam z siebie nie daje odpuszczenia grzechów ciężkich, ale przygotowuje do niego w sakramencie pokuty.<sup>6</sup> Albowiem skierowanie na miłość Bożą jest możliwe.<sup>7</sup>

Wyznanie grzechów czyli spowiedź (*confessio*) ma, nawet czysto po ludzku biorąc, działanie wyzwajające i jednające. Swoim wyznaniem człowiek przyznaje się do swojej grzesznej przeszłości, uznaje swoją odpowiedzialność za nią, na nowo otwiera się na Boga i na wspólnotę (*communio*) Kościoła, a przez to na nową przyszłość.

Według nauki Kościoła wyznanie grzechów wobec kapłana stanowi istotną i konieczną część sakramentu pokuty i pojednania. Porusza to Sobór Trydencki: „Pan ustanowił także dokładne wyznanie grzechów (Jk 5,16; 1 J 1,9; por. Łk 17,14) i że jest ono konieczne z prawa Bożego dla wszystkich, którzy upadli po chrzcie (kan. 7)”.<sup>8</sup> Spowiadając się penitenci pragną wyznać wszystkie grzechy, „które mają w pamięci, wówczas bez wątpienia wszystkie przedstawiają miłosierdziu Bożemu do przebaczenia (kan. 7)”.<sup>9</sup> Stąd konieczne jest wyznanie wszystkich grzechów ciężkich. Sobór Trydencki uczy: „na spowiedzi powinni penitenci wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, których mają świadomość po dokładnym zbadaniu siebie, chociażby były najbardziej skryte i popełnione tylko przeciw dwu ostatnim przykazaniom Dekalogu (Wj 20,17; Mt 5,28), bo one niekiedy ciężiej ranią duszę i są niebezpieczniejsze od tych, które są popełniane jawnie”.<sup>10</sup> W wyznaniu grzechów ciężkich musi się uwzględnić konkretną sytuację popełnionych grzechów, a więc liczbę, rodzaj, okoliczności grzechu.<sup>11</sup> Ci zaś, którzy świadomie ukrywają niektóre grzechy ciężkie, nie przedkładają miłosierdziu Bożemu tego, co Bóg mógłby odpuścić za pośrednictwem kapłana. Św. Hieronim pisze: „jeśli bowiem chory wstydzi się odkryć ranę lekarzowi, sztuka lekarska tego nie uleczy, czego nie rozpozna”.<sup>12</sup> Na pytanie,

<sup>5</sup> DS 1677; BF VII, 457.

<sup>6</sup> Por. DS 1676-1678; BF VII, 456-457.

<sup>7</sup> H. Vorgrimler, *Reue*, LThK, t. 8, kol. 1264.

<sup>8</sup> DS 1679; BF VII, 458; por. DS 1706; BF VII, 471.

<sup>9</sup> DS 1680; BF VII, 458; por. DS 1707; BF VII, 472.

<sup>10</sup> DS 1680; BF VII, 458.

<sup>11</sup> Por. DS 1707; BF VII, 472.

<sup>12</sup> Św. Hieronim, *Commentarii in Ecclesiastem*, 10,11: PL 23, 1096; por. DS 1680; BF VII, 458.

czym jest grzech ciężki papież Jan Paweł II odpowiada: „Wraz z całą Tradycją Kościoła nazywamy *grzechem śmiertelnym* ten akt, którym człowiek dobrowolnie i świadomie odrzuca Boga, Jego prawo, ofiarowanie człowiekowi przez Boga przymierze miłości, gdyż woli zwrócić się do siebie samego, do jakiejś rzeczywistości stworzonej i skończonej, do czegoś przeciwnego woli Bożej (*conversio ad creaturam*). Może stać się to w sposób bezpośredni i formalny, jak w grzechach bałwochwalstwa, odstępstwa, ateizmu; lub w sposób równoważny, jak we wszelkim nieposłuszeństwie przykazaniom Bożym w materii ciężkiej. Człowiek czuje, że to nieposłuszeństwo wobec Boga zrywa więź z jego życiodajną zasadą: jest to *grzech śmiertelny*, czyli akt, który ciężko obraża Boga, a w końcu zwraca się przeciwko samemu człowiekowi z ciemną i potężną, niszczycielską siłą”.<sup>13</sup>

Zgodnie z nakazem Kościoła: „Każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku wyznać wiernie wszystkie swoje grzechy ciężkie”.<sup>14</sup> Sobór Trydencki przypomina jednak: „Zwyczaj zaś kościelny orzeka, że owo «badanie» dlatego jest potrzebne, żeby nikt, będąc świadomym popełnienia ciężkiego grzechu, nawet gdyby zdawało mu się, że za niego żałuje, nie przystępował do świętej Eucharystii bez poprzedniej sakramentalnej spowiedzi”.<sup>15</sup> Potwierdza to *Kodeks Prawa Kanonicznego* dodając: „chyba że istnieje poważna racja i nie ma sposobności wypowiedzenia się. W takim jednak wypadku ma pamiętać o tym, że jest obowiązany wzbudzić akt żalu doskonałego, który zawiera w sobie zamiar wypowiedzenia się jak najszybciej”.<sup>16</sup> Tenże sam *Kodeks* przypomina, że dzieci odpowiednio przygotowane mogą przystąpić do pierwszej Komunii świętej „po uprzedniej sakramentalnej spowiedzi”.<sup>17</sup>

Wyznanie grzechów lekkich, które nie zrywają naszej wspólnoty (*communio*) z Bogiem, chociaż ją osłabiają, wprawdzie nie jest konieczne, ale zaleca się jako pożyteczne. Sobór Trydencki tak to ujmuje: „Powszechnie zaś [grzechy], które nas nie pozbawiają łaski Bożej i w które częściej upadamy, można przemilczeć bez winy i odpokutować innymi środkami, chociaż na spowiedzi wyznaje się je słusznie (kan. 7), pożytecznie i bez żadnej pychy, na co wskazuje praktyka pobożnych ludzi”.<sup>18</sup> Spowiedź z grzechów lekkich stanowi istotną pomoc w kształtowaniu sumienia, w zwalczaniu złych skłonności, w poddawaniu się leczącej mocy Jezusa Chrystusa i w postępowaniu według woli Bożej. Dlatego spowiedź ta jest bardzo zalecana i powinna być praktykowana przynajmniej

<sup>13</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et poenitentia* (2.12.1984), n. 17.

<sup>14</sup> *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 989.

<sup>15</sup> DS 1647; BF VII, 295.

<sup>16</sup> *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 916.

<sup>17</sup> Tamże, kan. 914.

<sup>18</sup> DS 1680; BF VII, 458.

w czasie pokutnych dni roku liturgicznego. Św. Augustyn (+430) napisał: „Ten, kto wyznaje swoje grzechy, już działa razem z Bogiem. Bóg osądza twoje grzechy; jeśli ty także je osądzasz, jednoczysz się z Bogiem. Człowiek i grzesznik to w pewnym sensie dwie rzeczywistości; gdy jest mowa o człowieku, uczynił go Bóg; gdy mowa jest o grzeszniku, uczynił go człowiek. Zniszcz to, co ty uczyniłeś, aby Bóg zbawił to, co On uczynił... Gdy zaczynasz brzydzić się tym, co uczyniłeś, wówczas zaczynają się twoje dobre czyny, ponieważ osądzasz swoje złe czyny. Początkiem dobrych czynów jest wyznanie czynów złych. Czynisz prawdę i przychodzisz do Światła”.<sup>19</sup>

Zadośćuczynienie (*satisfactio*) ma we właściwy sposób, jak dalece to jest możliwe, naprawić szkodę i zgorszenie wyrządzone przez grzech, np. zwrócić skradzioną rzecz, przywrócić dobre imię zniesławionemu, wynagrodzić krzywdy. Wymaga tego sprawiedliwość. A ponieważ grzech rani i osłabia samego grzesznika, a także jego odniesienie do Boga i bliźnich, zadośćuczynienie jest też zarazem zaprawą do nowego życia oraz lekarstwem na słabości. Sobór Trydencki uczy, „że gdy zadośćczyniąc cierpimy za grzechy, wówczas stajemy się podobni Jezusowi Chrystusowi, który zadośćuczynił za nasze grzechy (por. Rz 5,10; 1 J 2,1n), «z którego płynie wszelka nasza zdolność» (2 Kor 3,5). Stąd także mamy najpewniejszą porękę, że «jeśli współcierpimy, to i będziemy współuwalbieni» (por. Rz 8,17). Lecz zadośćuczynienie, które spłacamy za nasze grzechy, nie jest do tego stopnia «nasze», aby nie było dokonane dzięki Jezusowi Chrystusowi. Sami bowiem ze siebie nic nie możemy uczynić, ale «wszystko możemy» z pomocą «Tego, który nas umacnia» (por. Flp 4,13). W ten sposób człowiek niczego nie ma, z czego mógłby się chlubić, lecz cała nasza «chluba» (1 Kor 1,31; 2 Kor 10,17; Ga 6,14) jest w Chrystusie, w którym «żyjemy i poruszamy się» (Dz 17,28), w którym zadośćczynimy, «czyniąc godne owoce pokuty» (Łk 3,8), mające moc z Niego, przez Niego ofiarowane Ojcu i dzięki Niemu przyjmowane przez Ojca”.<sup>20</sup> To zadośćuczynienie nazywane jest też *pokutą*, którą nakłada spowiednik. Powinna ona „uwzględniać sytuację osobistą penitenta i mieć na celu jego duchowe dobro. O ile to możliwe, powinna odpowiadać ciężarowi i naturze popełnianych grzechów. Może nią być modlitwa, jakaś ofiara, dzieło miłosierdzia, służba bliźniemu, dobrowolne wyrzeczenie, cierpienie, a zwłaszcza cierpliwa akceptacja krzyża, który musimy dźwigać. Tego rodzaju pokuty pomagają nam upodobnić się do Chrystusa, który raz na zawsze odpokutował za nasze grzechy (por. Rz 3,25; 1 J 2,1-2)”.<sup>21</sup>

Takie zadośćuczynienie nie jest wyłącznie naszym osiągnięciem, poprzez które zasługujemy sobie na przebaczenie. Jest ono owocem i znakiem pokuty

<sup>19</sup> Św. Augustyn, *In evangelium Johannis tractatus*, 12,13; por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1458.

<sup>20</sup> DS 1680-1681; BF VII, 463.

<sup>21</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1460.



darowanym i dokonanym w nas przez Ducha Bożego. Sam z siebie bowiem nic nie mogę uczynić, ale „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13), w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

Papież Jan Paweł II stawiając pytanie: „Jakie jest znaczenie tego *zadośćuczynienia* czy tej *pokuty*, którą się wypełnia?”, sam odpowiada na nie: „Z pewnością nie jest to cena, którą płaci się za odpuszczony grzech i za otrzymane przebaczenie: żadna ludzka cena nie może wyrównać tego, co się otrzymało, owocu przenajdroższej Krwi Chrystusowej. Akty *zadośćuczynienia*... zawierają przekonanie, że grzesznik, po otrzymaniu przebaczenia, jest zdolny do tego, by włączyć swe własne fizyczne i duchowe umartwienie, dobrowolne a przynajmniej przyjęte, w Mękę Chrystusa, który wysłużył mu przebaczenie; przypominają, że także po rozgrzeszeniu pozostaje w duszy chrześcijanina pewien obszar mroku, będący skutkiem ran grzechowych, niedoskonałości skruchy, osłabienia władz duchowych, w których tkwi jeszcze pozostałe zakaźne ognisko grzechu, wciąż wymagające walki z nim poprzez umartwienie i pokutę. Takie znaczenie ma pokorne i szczere *zadośćuczynienie*”.<sup>22</sup>

## 86

Ks. Roman Karwacki

### Sakramentalny środek pomocy chorym

Kościół katolicki wyznaje i naucza, że szczególnym sakramentalnym środkiem pomocy chorym jest sakrament namaszczenia chorych, jeden z siedmiu sakramentów Nowego Testamentu ustanowionych przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.<sup>1</sup> Sakrament ten opiera się na całej postawie Jezusa Chrystusa wobec chorych. Wspomina o tym sakramencie Marek Ewangelista, gdy mówi o rozesłaniu Dwunastu: „Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali” (6,13). Natomiast Jakub Apostoł poleca ten sakrament wiernym i ogłasza: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (5,14-15). Tym samym św. Jakub naucza o materii, o formie, o właściwym szafarzu i o zbawiennym skutku sakramentu namaszczenia chorych.<sup>2</sup> Tak więc jeszcze w pierwszych gminach

<sup>22</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, n. 31.

<sup>1</sup> Paweł VI, Konstytucja apostolska *Sacrum unctionem infirmorum* (30.11.1972), w: *Sakramenty chorych*, Katowice 1978, s. 9.

<sup>2</sup> Sobór Trydencki, *Decr. de paenitentia et unctio extrema* (25.11.1551), DS 1695; BF VII, 513.

chrześcijańskich rozwinęła się praktyka namaszczenia chorych. W Tradycji Kościoła już w czasach starożytnych znajdują się świadectwa o namaszczeniu chorych poświęconym olejem, szczególnie liturgiczne, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Należy chociażby tu wspomnieć *Didache*, List papieża Innocentego I (+ 417) do Decencjusza, biskupa Gubbio, Komentarz Bedy Czcigodnego *Venerabilis* (+ 735).<sup>3</sup> Po reformie karolińskiej, w VIII, IX, a szczególnie X wieku namaszczenia chorych udzielano jako ostatniego sakramentu, stąd od XI wieku utrwaliła się nazwa *ostatnie namaszczenie* (*extrema unctio*), co przyczyniło się do tego, iż faktycznie ten sakrament stał się sakramentem umierających. Sobór Trydencki używa zamiennie nazw *ostatnie namaszczenie* (*extrema unctio*) i *namaszczenie chorych* (*unctio infirmorum*).<sup>4</sup> Dopiero Sobór Watykański II wyraźnie stwierdził: „«Ostatnie namaszczenie», które także, i to lepiej można nazwać «namaszczeniem chorych», nie jest sakramentem przeznaczonym tylko dla tych, którzy znajdują się w ostatecznym niebezpieczeństwie utraty życia. Odpowiednia zatem pora na przyjęcie tego sakramentu jest już wówczas, gdy wiernym zaczyna grozić niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby lub starości”.<sup>5</sup> Ostatecznie papież Paweł VI ustalił obecną formę obrzędu sakramentalnego, stwierdzając w Konstytucji apostolskiej *Sacrum unctionem infirmorum*: „Ponieważ odnowa w niektórych sprawach dotyczy także samego obrzędu sakramentalnego, naszą Apostolską powagą postanawiamy, aby na przyszłość zachowane było w obrządku łacińskim to, co następuje: «Sakramentu namaszczenia chorych udziela się chorym, namaszczając ich na czole i dłoniach olejem z oliwek lub stosownie do okoliczności innym olejem roślinnym, należycie poświęconym, wymawiając tylko jeden raz następujące słowa: przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż ciębie łaską Ducha Świętego. Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie»”.<sup>6</sup>

<sup>3</sup> Por. J. Auer — J. Ratzinger, *Kleine Katholische Dogmatik*, t. 7, Regensburg 1972, s. 200-202.

<sup>4</sup> DS 1695; BF VII, 513.

<sup>5</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, n. 73.

<sup>6</sup> Paweł VI, dz. cyt., s. 12.

Ks. Franciszek Grudniok

### Eucharystia rzutuje na życie codzienne kapłana\*

„I poznali Go po łamaniu chleba...” (Łk 24,35)

Przypominamy sobie tę scenę tuż po Zmartwychwstaniu. Jezus z uczniami w drodze do Emaus. Mistrz wystawia swoich uczniów na próbę. Wciąż nie mogą Go rozpoznać. Serca im gorzeją, gdy im wykłada Pisma, gdy tłumaczy sens Objawienia. Ale rozpoznają Go dopiero po łamaniu chleba. Ten sam gest, co w Wielki Czwartek w Wieczerniku, ten sam uroczysty klimat.

Ale w chwili, gdy Go rozpoznali, już Go nie było pośród nich. Pozostała jednak wiara w rzeczywistość tego, co się stało. Teraz mieli już pewność, że zmartwychwstał, że jest wśród nich. Pryśła niepewność, lęk, smutek.

„Jam jest Chleb żywy, który zstąpił z nieba...” Rzeczywiście — Syn Boży zstąpił najpierw do Betlejem — do Domu Chleba. Sam Ojciec Niebieski „wypiekł” nam ten Chleb i złożył w żłobie, w stajni betlejemskiej. Bo „Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego zesłał, aby świat był zbawiony”. Tym „chlebem” łamali się najpierw pasterze betlejemscy, potem trzej mędrcy ze Wschodu, a potem przychodziła biedota i nędza wszelaka, by karmić się przy żłóbku, jak przy bogato zastawionym Stole.

Potem Jezus zaczął się łamać Chlebem Słowa — Dobrą Nowiną ze wszystkimi głodnymi, spragnionymi Królestwa Bożego. A Chleb ten był tak smaczny i pożywny, że rzesze zapomniały przez kilka dni o chlebie fizycznym. Dopiero sam Mistrz kazał uczniom nakarmić także ich ciała. A wreszcie położył swe Ciało jak Chleb na drzewie krzyża, gdzie dopiekl się do końca w żarze miłości i w strasliwej Męce.

Zanim jednak wyzionął swego ducha na krzyżu — w przeddzień, w Wielki Czwartek zapisał swoje Ciało w Testamencie, jako Chleb ku pożywaniu całej odkupionej ludzkości: „Bierzcie i jedzcie — to jest bowiem Ciało moje...” I odtąd jemy ten Chleb, pożywiamy się nim nie tylko jako wiatykiem na drodze do wieczności, ale na codzień, w długiej, mozolnej wędrówce do Domu Ojca.

Nie mógł Chrystus wybrać dla nas Znaku bardziej czytelnego, bardziej prozaicznego i zrozumiałego, zarówno dla uczonego, jak i dla prostaczka. Bo bez chleba nikt się nie obejdzie, bez chleba nie wyobrażamy sobie w ogóle życia.

\* Ks. F. Grudniok, *Zestaw konferencji ascetycznych dla kapłanów*, Katowice 1981, s. 17-24.

Chrystus okazał się Odkupicielem człowieka przede wszystkim w Eucharystii. Ulitował się nad swoim ludem, wiedząc, że bez tego Pokarmu nie znieśie trudów ziemskiej pielgrzymki, nie dotrze do Domu Ojca. „Żał mi ludu — dajcie im jeść”. „Kto pożywa tego Chleba, choćby i umarł — żyć będzie”.

Nie dziw, że Jan Paweł II w pierwszej encyklice swego pontyfikatu *Redemptor hominis* poświęcił szczególną uwagę Tajemnicy Eucharystii. Oto jego słowa: „Kościół żyje Eucharystią, żyje pełnią tego Sakramentu... Zaprawdę niewypowiedziany to jest Sakrament. Podstawowym zadaniem, a przede wszystkim widzialną łaską i źródłem nadprzyrodzonej mocy Kościoła jako Ludu Bożego — jest trwać i stale postępować w życiu eucharystycznym, w pobożności eucharystycznej, rozwijać się duchowo w klimacie Eucharystii. Ale dlatego też nie wolno nam w naszym sposobie myślenia, praktykowania, przeżywania, pozbawiać tego Sakramentu — zaiste najświętszego — jego pełnych wymiarów, jego istotnego znaczenia. Jest on równocześnie Sakramentem-Ofiarą, Sakramentem-Komunią i Sakramentem-Obecnością. I chociaż prawdą jest, że Eucharystia zawsze była i być powinna równocześnie najgłębszym objawieniem się i sprawowaniem ludzkiego braterstwa uczniów i wyznawców Chrystusa, nie można traktować jej tylko jako «okazji» do manifestowania tego braterstwa. Należy w sprawowaniu Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej zachować pełny wymiar Bożej Tajemnicy, pełny sens tego sakramentalnego znaku, w którym Chrystus rzeczywiście obecny jest pożywany, dusza napełnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały... W tym sakramentalnym znaku Chrystus powierza się nam z tak bezgranicznym zaufaniem, jakby nie liczył się z naszą ludzką słabością, niegodnością, a także przyzwyczajeniami, rutyną, czy wręcz możliwością zniewagi. Wszyscy w Kościele, a nade wszystko biskupi i kapłani, niech czuwają, aby ten Sakrament Miłości znajdował się w samym centrum życia Ludu Bożego, aby poprzez wszelkie objawy czci należytej starano się przede wszystkim okazywać Chrystusowi «miłość za miłość», aby stawał się On prawdziwie życiem naszych dusz”.

### Kapłan — chlebem

Czy Chrystus Eucharystyczny nie prowokuje również nas w pewnym sensie do naśladowania? Czy nie może być jakiejś analogii pomiędzy Chrystusem-Chlebem a kapłanem, który powinien się stawać dobry jak chleb?

Brat Albert powiedział kiedyś, że każdy człowiek winien się stać dla drugiego człowieka chlebem. Chlebem, z którego można sobie w każdej chwili coś ułamać i spożyć. Trzeba być jednak chlebem wypieczonym, czerstwym, zdrowym, pożywnym. Zresztą sam był tego najlepszym przykładem. Najczęściej widzimy go na reprodukcjach z przytulonym do siebie głodnym dzieckiem, lub po-

chylonego nad nędzarzem. Sam otulony w zgrzebny, brązowy habit wydaje się być dobrze wypieczonym, czerstwym chlebem, do którego lgną głodni, wydziedziczeni, zapisani w oczach świata na straty.

Dobrym jak chleb był w niepokalanowskim klasztorze O. Maksymilian Kolbe, dobry jak matka, jak wspominają bracia, snując wspomnienia z lat jego obecności wśród nich. Niepokalanów był jak Betlejem — Domem Chleba, gdzie wszyscy znaleźli schronienie, strawę, dobre słowo. A potem pragnął Chlebem Dobrej Nowiny i chlebem miłości dzielić się z innymi mieszkańcami naszej planety. Szeroko zakrojone były jego plany zdobycze dla Chrystusa przez Niepokalaną. Z tego wszystkiego zdążył tylko założyć japoński Niepokalanów, który ostatnio zwiedził papież Jan Paweł II.

Ale czyż Niepokalanowem nie był także obóz oświęcimski, od chwili, gdy znalazł się tam Ojciec Maksymilian? I tam rozdawał siebie taką szczodrze, jak głodową porcję chleba, z którą dzielił się ze współwięźniami. W końcu wypieczono ten „chleb” w piecu krematoryjnym, a prochy rozsiano, jak mąkę po całej ziemi, aby każdy z jej mieszkańców mógł skosztować, jak dobry i pożywny był ten kapłański, męczeński chleb.

Czyż takim wspaniałym, pożywnym Chlebem nie stał się na naszych oczach papież Jan Paweł II? Od daty swego wyboru na Stolicę Piotrową nie przestaje się dzielić sobą z całym dosłownie światem. A przychodzą do niego wszystkie stany: dzieci, młodzież, zakonnice, kapłani, lekarze, mężowie stanu, ludzie prości i wykształceni, zdrowi i chorzy, biskupi, kardynałowie, głowy państw. Aż dziwi bierze, że tego chleba jeszcze nie ubyło. Zaiste — cudowne rozmnożenie chleba.

Sam Papież powiedział w czasie swej pielgrzymki do Ojczyzny, gdy przemawiał w Częstochowie do kapłanów, że „papieża chcą wszyscy zjeść”. Mógłby także z pełnym pokryciem powiedzieć to samo, co kiedyś wypowiedział Apostoł Narodów: „Stałem się wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich pozyskać dla Chrystusa”.

To samo, choć w mniejszym wymiarze dotyczy każdego kapłana. „Kapłan z ludzi jest wzięty i dla ludzi postanowiony”. Kapłan stykający się codziennie z Chlebem Eucharystycznym, musi w końcu sam stać się podobny do tego Chleba, zasymilować się z Nim stopniowo, nabrać jego cech. Kapłana także trzeba rozpoznawać po łamaniu chleba eucharystycznego, chleba Słowa Bożego i chleba własnego serca, własnego przykładu.

Kapłan nie może być „zakalcem”, chlebem niewypieczonym, niestrawnym, ciężkim. A jest nim wtedy, gdy obciąża swe kapłaństwo swoim własnym „ja”, swoim egoizmem, miłością własną, pychą, gdy siebie wysuwa na pierwsze miejsce, gdy sobą przysłania Boga. Jest wtedy kapryśny, niezadowolony, wymagający, trudny do współżycia. Kapłan nie może być nerwowy, wybuchowy, szorstki i nieprzystępny.

Kapłan nie może też być chlebem „splesniałym”, zepsutym, gdy ciało przeważa w nim nad duchem, zwłaszcza, gdy trudno mu sprostać wymogom ślubowanego w święceniach celibatu. Raz danego słowa nie wolno już łamać, nie wolno zdradzać Tego, który nas nigdy nie zdradził. „Nie ma miłości większej nad tę, jeśli ktoś życie daje za swoich przyjaciół”. A Jezus udowodnił swą miłość ku nam przelaniem własnej krwi.

Gdy nam trudno walczyć z naporem ziemskiej miłości — a komu nie trudno? — wówczas wówczas sięgnijmy po przepiękny tekst Jana Pawła II z jego listu do kapłanów w Wielki Czwartek 1979 r.: „Wszyscy jesteśmy świadomi tego, że przechowujemy skarb celibatu w naczyniach glinianych, a równocześnie doskonale wiemy, że to «skarby». Celibat, czyli bezżenność dla Królestwa Bożego ma nie tylko wymowę znaku eschatologicznego, ale również doniosłe znaczenie społeczne w życiu i posługiwaniu Ludowi Bożemu. Poprzez celibat kapłan staje się w inny sposób «człowiekiem dla drugich» niż każdy mężczyzna, który wiążąc się w jedność małżeńską z kobietą, staje się również jako mąż i ojciec «człowiekiem dla drugich» w zasięgu swojej rodziny — dla żony i dzieci.

Kapłan rezygnując z tego rodzicielstwa, które jest udziałem małżonków, szuka w tym innego ojcostwa, a poniekąd nawet innego macierzyństwa, jeśli pamiętamy na słowa Apostoła o «dzieciach, które bolejąc rodzi». Są to dzieci jego ducha, ludzie powierzeni jego trosce przez Dobrego Pasterza. Tych ludzi jest wielu. Więcej niż może ogarnąć zwyczajna ludzka rodzina.

Powołanie duszpasterskie kapłanów jest rozległe. Sobór uczy, że jest uniwersalne — zwrócone do całego Kościoła, jest więc zarazem misyjne. Z reguły jest ono związane ze służbą określonej wspólnoty Ludu Bożego, w której każdy czeka na pamięć, na troskę, na miłość. Serce kapłana, aby gotowe było do takiej służby, do takiej troski i do takiej miłości, musi być wolne. Celibat jest znakiem wolności, która służy. W tym znaku kapłaństwo hierarchiczne czyli «służebne» jest właśnie — według tradycji naszego Kościoła jak najściślej podporządkowane do powszechnego kapłaństwa wiernych”.

### *Chrystus Eucharystyczny — Przyjacielem*

Przyjaciół — to ten, który mi dobrze życzy. To ten, któremu zależy na moim wzroście. To ten, który o mnie się troszczy i za mnie się modli. Przyjaciół to ktoś, kto odgaduje moje troski i kłopoty, kto usiłuje zaradzić moim potrzebom. Nie lęka się wyrzeczeń i ofiar dla mnie. Czyni to tak, jakby czynił dla siebie. Ale przyjaciół to także ten, który mnie zmusza do walk i przezwyciężania siebie, który mnie nie oszczędza, jeśli to potrzebne dla mojego wzrostu.

Przyjacieli to ten, którego muszę się lękać, jeśli popełnię jakieś świadome zło, niesprawiedliwość, jeśli się wstydić muszę za swoje czyny. Przyjacieli to ten, który domaga się ode mnie obowiązkowości i szlachectwa duszy.

Takim Przyjacielem jest Jezus Eucharystyczny. Swą przyjaźń okazuje mi przez dobro, które mi świadczy i przez krzyż, który na mnie dopuszcza. Kocha mnie przebacząc, a zarazem wymagając. Jego jarzmo jest słodkie, a brzemień lekkie dzięki krzyżowi, na którym On sam, zamiast mnie zawisnął. Chrystus odkupił mnie na krzyżu, ale i ja muszę się odkupić moim życiem blisko krzyża. Człowiek odkupiony to ten, który jest panem siebie samego, panem swoich myśli i czynów. To człowiek życzliwy, nastawiony na służenie.

Człowiek odkupiony pragnie postępu w zewnętrznym i wewnętrznym świecie, jest otwarty na wielkie myśli i działania. Nie ma w nim zazdrości wobec osiągnięć i powodzeń drugih. Jest wyrozumiały i życzliwy w każdej sytuacji. Sam pragnie być zawsze w cieniu innych. Jest wolny od egoizmu i ciasnoty. We wszystkim znajduje dobro i sam je tworzy.

Tego wszystkiego uczy nas Chrystus Eucharystyczny. Najlepszą szkołą takiej postawy jest tabernakulum — Dom Chleba. W światłach wiecznej lampy dojrzewa w człowieku, w kapłanie to, co najlepsze, najszlachetniejsze. Tu uczymy się, jak stawać się coraz godniejszym Boskiego Przyjaciela. Tu topnieją lody ziemskich przywiązań, pożądań wyziębiających serce dla Boga, a równocześnie zapala się wielka, żywiołowa miłość, kojąca ból utraty ziemskiej rodziny.

Jezus Eucharystyczny czeka na nas dzień i noc. Nigdy się nie zdzusi ani nie zniechęci. Wysłuchuje wszystkich, którzy do Niego przychodzą. On słucha i mówi, poucza, zachęca, pociesza, wlewa balsam otuchy w ludzkie serca. Nigdy nie odchodzi się takim samym od tabernakulum. Tu nabiera się cech pożywnego chleba dla innych. Tu uczy się cierpliwości, wytrwałości, pokory, miłości. W blaskach wiecznej lampy staje się uczeń coraz podobniejszy do Mistrza: „Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca”.

Ileż nauk można wynieść sprzed tabernakulum, jak głębokiej, życiowej można nabyć wiedzy, jak można sobie ułatwić stosunki międzyludzkie. Jak łatwo potem dotrzeć do zatwardziałych serc. Jak prędko rozwiązują się niemożliwe przedtem do rozwiązania sprawy. Wszystko ukazuje się w innym świetle, wszystko nabiera innej optyki — po konsultacji z Eucharystycznym Przyjacielem.

## SPIS TREŚCI

### DZIAŁ URZĘDOWY

#### Stolica Apostolska

78. Przesłanie na IX Międzynarodowy Dzień Walki z Narkomanią ..... 253  
79. Dekret o ekskomunice, której podlegają ujawniający treść spowiedzi .. 254

#### Episkopat Polski

80. Słowo pasterskie przed XII Międzynarodowym Kongresem Mariologicznym i XIX Międzynarodowym Kongresem Maryjnym ..... 255

#### Ordynariat

81. Homilia Biskupa Siedleckiego na rozpoczęcie XVI Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę ..... 258  
82. Homilia w Uroczystość Wniebowzięcia NMP ..... 260  
83. Dekrety ..... 265  
84. Zmiany wśród duchowieństwa ..... 267

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

#### II Polski Synod Plenarny w Diecezji Siedleckiej

85. Poszczególne elementy sakramentu pokuty i pojednania ..... 272  
86. Sakramentalny środek pomocy chorym ..... 276

#### Pomoce Duszpasterskie

87. Eucharystia rzutuje na życie codzienne kapłana ..... 278



Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka  
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62  
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

PL ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,  
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62  
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1